Nr. 3 Kraków — Czerwiec 1913 Rok I

HEATID

PRZYSZŁOŚĆ העתיד

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ

Haszomer, skauting żydowski

Jest to już atrybutem Golusu, że Żydzi w przystosowaniu życia do swoich narodowych potrzeb idą raczej za instynktem asymilacyi, niż za własnowolnym głosem wskazań narodowych. Wielka część kierunków myślowych, dążeń społeczno-kulturalnych, instytucyi i czynów młodożydowskich, powstaje nie na historycznym gruncie własnych przesłanek, lecz pod wpływem i na wzór analogicznych urządzeń u społoczeństw nas otaczających. Niema u nas zasady naczelnej i absolutnej, z którejby się konsekwentny dał wyprowadzić imperatyw narodowych aspiracyi. Niema przyczynowego stosunku, według któregoby życie narodowe rozwijać się mogło wzdłuż linii ewolucyjnie prostej, a nie wzdłuż krzywizny pozbawionej ciągłości. Stąd też niema w nas tego, co dominującem jest w przyrodzie, a co według Fichtego „jest z konieczności takie, jakie jest i niemożliwem jest poprostu, aby było inaczej“.

Przyczyny, objaw ten tłómaczącej, szukać należy w tem, że Żydzi po długim śnie otwierają oczy i widzą przedewszystkiem to, co w małem polu ich widzenia najbliższem jest zdumionego oka. Prócz tego dzielimy los mniejszości, słabej liczbowo i kulturalnie, los jednostki społecznej, o niewyrobionej jaźni wewnętrznej, o zasadniczym braku samopoczucia i silnie zarysowanej indywidualności.

Niemniej jednak i w tej organicznej wadzie naszego narodowego bytu można się dopatrzyć pewnych stron dodatnich.

Oddziaływanie bowiem i ścieranie się różnorodnych kultur otoczenia, przy właściwej kontroli przez naszą świadomość narodową, przyczynić się może do spotęgowania twórczych sił naszej własnej kultury. Właśnie ta okoliczność, że mieszkamy niejako na wyspie, do której zawijają okręty rozmaitych krajów i narodów, przez którą co chwila przelewają się fale o różnorodnym osadzie, przyczynić się może do ożywienia tętna w naszem życiu narodowem, do użyźnienia gleby pod rozwój naszej rodzimej kultury.

* * *

Nie mogę tu naturalnie przedstawiać zasad i celów skautingu. Tych, którzyby się z tym kierunkiem wychowania młodzieży bliżej zapoznać chcieli, odsyłam do odnośnej literatury *). Chciałbym jednak wskazać na to, że skauting w zastosowaniu u Żydów odrębne, niż u innych narodów, spełniać ma zadania. Przyswajając sobie ten nowy system moralno-fizycznego wychowania młodzieży, czyniliśmy to więcej z wrodzonej skłonności do naśladowania drugich, niż z istotnej wewnętrznej potrzeby. Dziś, po zapuszczeniu korzeni przez ruch ten wśród żyd. młodzieży, zdać sobie należy sprawę, że nie tylko może on tej ogólnie odczuwanej, a piekącej potrzebie zaprowadzenia reformy w chajderowskim sposobie wychowania naszej młodzieży zadosyć uczynić, lecz że może z czasem z gruntu przeobrazić nasz charakter narodowy.

Dwa bowiem zadania spełniać ma skauting: fizyczne i moralne wychowanie młodzieży. Inferioritas fizyczna Żydów jest objawem tak znanym, iż przekonanie o niej stało się aksyomatem dla Nieżydów, a co gorsza i dla Żydów samych. Możnaby wprawdzie udowodnić, że pewnik ten, jak wszelkie uogolnienie, w szczegółach nie odpowiada rzeczywistości. Lecz wyjątki w regule są tylko jej potwierdzeniem, a okoliczność, że pierwsza nagroda na ostatnich igrzyskach olympiskich z zakresu szermierki przypadła Żydowi w udziale, lub że np. w r. 1910 o szam-

---

*) Boufał: Skauting
Matkowski: Skauting jako system wychowawczy
Mojmir: Zabawy i gry skautowe
Piasecki i Schreiber: Harce młodzieży polskiej
Wyrobek: Vade mecum skauta
Moriah: Nr. 2, 3 z r. 1912 i 6—7 z r. 1913.

pionat angielski w najtrudniejszej gałęzi szportu, bo w boksowaniu, walczyło dwóch Żydów i że szport ten również przez Żydów został w Niemczech zaprowadzony, — może w najlepszym wypadku służyć za dowód fizycznej tężyzny jednostek. W rzeczywistości jednak społeczeństwo żyd. coraz doraźniej uświadamia sobie niebezpieczeństwo urastające dla naszej dalszej egzystencyi narodowej z dysproporcyi między naszemi siłami fizycznemi a duchowemi. Poprzez indyferentyzm i lekkomyślność starszyzny, powołanej do kierowania wychowaniem młodzieży przenika powoli samokreślająca wola tejże młodzieży i jej poczucie odpowiedzialności wobec siebie i wobec przyszłości narodu. Słyszymy już oficyalne głosy nawołujące, że stoimy nad brzegiem przepaści i że przez przepaść tę jedyny most prowadzi, most racyonalnego fizycznego wychowania. Powstają żydowskie Towarzystwa gimnastyczne i szportowe. Idąc jednak dalej po drodze ewolucyi myśli o konieczności fizycznego odrodzenia Żydów, przychodzimy do wniosku, że ani gimnastyka szwedzka, ani gimnastyka niemiecka, ani footbal, ani tenis, nie mogą nas w całości odrodzić, nie są w stanie przywrócić raz zatraconej harmonii ciała i ducha. Dusza bowiem żydowska z powodu niedorozwoju fizycznego ciała, straciła również swoją tężyznę. Nie ma ona już tej pierwotnej jednolitości, która cechowała żydostwo za czasów odrębnego ustroju prawno-państwowego. Rozbita w okruchy, pełna jest zwalczających się wzajemnie sił, anemiczna i analizująca w myśli, lekliwą i połowiczną jest w czynie; jest jednem słowem chorą. I w tem właśnie tkwi wyjątkowe znaczenie skautingu, ze swemi zasadami nakreśla niejako a priori drogę prowadzącą do uzdrowienia duszy żydowskiej. Wyrabiając bowiem w człowieku świadomość i pewność, że o własnych siłach i w najtrudniejszych warunkach potrafi się ostać, z każdej sytuacyi wyjść zwycięsko, daje temsamem poczucie swej własnej siły i wartości czyli tę wiarę w siebie, której my Żydzi zupełnie nie posiadamy, zagubiwszy ją na drodze Golusu, a która kardynalnym jest warunkiem normalnej duchowej egzystencyi.

Dlatego też skauting żydowski wychowa nam nie tylko dzielnych, silnych fizycznie ludzi, lecz przedewszystkiem **zakonem** stać się ma żydowskim; zakonem, którego zasadnicze przykazania brzmią: miłość ojczyzny, służba sprawie narodowej, miłość

bliźniego, czystość w myślach i uczynkach, godność, karność i rzetelność. Opuśćmy jedną z powyższych zasad, a skauting żyd. dalekim będzie od spełniania tych zadań, które miał na myśli twórca skautingu Baden-Powell. Wszak Jewish Lad's Brigade, organizacya żydowskich skautów w Anglii, jest organizacyą zasobną i sprężystą, a prowadzona przez płatnych funkcyonaryuszy stoi pod względem technicznego wyszkolenia na równi z analogicznemi drużynami angielskiemi. A przecież nie spełnia ona tego zadania z tych samych przyczyn, dla których skauting żydowski, zorganizowany na innych, a nie syonistycznych podstawach, mijać się będzie z celem, będzie w najlepszym wypadku z małostkowych, konkurencyjnych względów powołaną a do życia nieudolną karykaturą skautingu. Gdyż zasadnicze przykazanie skautingu: miłość ojczyzny, jest założeniem, na którem opiera się cała ideologia skauta. I jeżeli młodzież żydowska Golusu, skupiająca się koło idei syonistycznej, dzięki tej idei, może pojęcie to skonkretyzować, może w miejscu nic nieokreślającego wyrazu postawić życiem pulsujące słowo Palestyna, to programowe lub bezprogramowe drużyny innych obozów w Żydostwie są z braku takiego założenia jedynie ciałem bez ducha, lub też, jak już zaznaczyłem, w partyjnej konkurencyjnej gorączce poronionym tworem.

Jak więc skaut, bez zaślubienia się ojczyźnie, będzie rośliną, której róść każą w powietrzu, tak skauting, mający na celu li tylko fizyczne wychowanie młodzieży, jest ruchem fałszywie pojętym. A przedewszystkiem my Żydzi powinniśmy sobie uświadomić, że w pierwszej linii moralno-etyczna strona skautingu winna śród naszej młodzieży znaleźć swe zastosowanie.

Młodzież bowiem żydowska, albo zupełnie pozbawioną jest jakichkolwiek ideowych podstaw, albo też służąc pewnej idei, nie pełni swej służby z tym entuzyazmem i tą ofiarnością, jakie cechą są dusz młodych i nieskażonych życiem. W idealiźmie naszej młodzieży łatwo dopatrzyć się możemy utylitaryzmu i karyerowiczowstwa. Praktyczne, pełne kompromisów, a często egotyczne pojmowanie życia, nawskroś materyalistyczny światopogląd, zastanawiającymi są symptomami wśród żyd. młodzieży, owych „starych dzieci". Cóż więc dziwnego, że tego rodzaju przedwcześnie dojrzały owoc za lada posadą, przed lada ukazem,

lub „procentem" masowo z rodzimego drzewa opada. A młodzież przecież jest wykładnikiem społeczeństwa, na ekranie teraźniejszości projekcyą przyszłości danego narodu. Czyż dziwić się należy, że całe społeczeństwo żyd. żyje jakby na wulkanie, który każdej chwili wybuchnąć może, że życie to, dyktowane „praktycznością" w rzeczywistości z samych składa się sprzeczności, że dziś zasada: carpe diem, przykazaniem stała się dla tych, którzy we wszelakich zawodach kupczykami są wszelakich świętości. Wszak większość naszej dyplomowanej inteligencyi wyrosła ponad pojęcie ojczyzny i narodu. Polska to przymus towarzysko-zawodowy, któremu się podlega; Palestyna to fantazmagorya, nad którą się z politowaniem rusza ramionami. Centralnym punktem życia duchowego tych ludzi jest ich własny żołądek. To ich ojczyzna i naród. W żadnem też innem społeczeństwie niema tylu trutniów społecznych, co w żydowskiem. A jeżeli zważymy, że tworzą oni tę sferę kawiarnianej arystokracyi żydowskiej, która szport we wszystkich jego odcieniach intenzywnie uprawia, przyjdziemy do wniosku, że tennis względnie hockey, koń lub automobil, flobert względnie strzelba, nie dają hartu ducha, jednolitości woli, poczucia osobistej godności, odpowiedzialności wobec ojczyzny i narodu; nie dają tych wszystkich motywów, które należałoby w duszy żyd. odrestaurować, aby jej przywrócić harmonię i starohebrajską stylowość. To dać może „Haszomer", skauting przeszczepiony na grunt galicyjskiego żydostwa.

Haszomer! Przybraliśmy tę nazwę, by uczcić tych, którzy w Palestynie stróżami są ziemi żyd., a z drugiej strony by zadokumentować, że mimo dzielącą nas przestrzeń, istnieje między nami a Nimi głęboka a silna, bo świadoma łączność duchowa. I jakkolwiek my, szomrim w Golusie, skromniejsze spełniać mamy zadania od naszych braci w Palestynie, to jednak i my gotowi jesteśmy do każdej ofiary, by pełniąc zdala od ojczyzny straż nad całkowitem odrodzeniem ludu żyd., lud ten w swym procesie odrodzenia nic za skarbca duszy żydowskiej nie uronił.

Naszem hasłem: שמור.

B. Mann

Z teoryi syonizmu nowoczesnego*

W cyklu artykułów zamierzam skreślić teoryę syonizmu. Rzecz jasna, że w ciasnych ramach miesięcznika niepodobna wyczerpać tematu, który setek stron wymaga. To też to, co dać zamyślam, ma być szkicem oryentacyjnym tylko, ma nas wprowadzić na wyżej położony punkt obserwacyjny, z którego będziemy mogli ogarnąć ścieżki i drogi, prowadzące z labiryntu kwestyi żydowskiej, by rozeznać, które z nich gubią się w samym labiryncie, a które z nich biegną szeroko i ujście znajdują poza labiryntem — na otwartem polu swobody i wolności.

Treść i istota teoryi syonizmu.

Czem jest syonizm? Syonizm jest dążnością do odbudowania własnego gospodarstwa narodowego i powrotem do rodzimej twórczości kulturalnej. Reszta jest tylko logiczną konsekwencyą powyższego programu. Innemi słowy: syonizm jest ruchem społeczno-gospodarczym i narodowo-kulturalnym.

Co rozumieć należy przez słowo „teorya“, jakie w niem kryją się pojęcia? Podać teoryę czyli naukę jakiegoś zjawiska lub sumy zjawisk, przyczynowo ze sobą sprzężonych — to znaczy, podać ich uzasadnienie. Ale co znaczy uzasadnić? Ze względu na podział w czasie, ruch może być historycznym, a więc przeszłym i współczesnym. W jednym i drugim wypadku uzasadnienie polegać będzie na wytłómaczeniu genezy i istoty danego ruchu. Geneza mieści w sobie dwa pytania: na jakiem podłożu historycznem, materyalnem i ideowem ruch dany powstał i w czem tkwią przyczyny, które na tem właśnie podłożu wywołały ruch o istocie takiej a nie innej. Na pozór zdaje się, że te dwa pytania są identyczne. Tak jednak nie jest. Między podłożem historycznem, a przyczynami danego ruchu istnieje pomost, przyczyny są tylko kotwicą, którą okręt w przystani zarzuca. Własność prywatna środków produkcyi istnieje od setek lat, ale socyalizm jest mimo to ruchem dość młodym. Czemu? Bo przyczyny które socyalizm wywołały i rozwój jego umożliwiły, skrystalizowały się dopiero w formie kapitalizmu w ostatnich dziesiątkach lat. Upadek ducha chrześcijańskiego, upadek moralności w kościele katolickim trwał wieki całe, ale luteranizm, który był reakcyą przeciw temu stanowi, stał się moż-

*) Dla uproszczenia używać będą słowa „syonizm“ w znaczeniu „syonizm nowoczesny.“

liwym dopiero w XVI w. gdy, nastały przyczyny tego ruchu tj. stosunki polityczne i humanistyczne w. XVI.

Istotą ruchu jest jego program zasadniczy. Tak tedy teorya ruchu wyczerpuje się w jego genezie i istocie. Ale czy to wystarcza, gdy mamy przed sobą ruch nie historyczny, ani nie współczesny, tylko ale taki, którego teren działania przeznaczony jest z teraźniejszości w dalszą przyszłość, jeśli mamy ruch przed sobą, który reprezentuje energię kinetyczną, energię przyszłości. Któż nam zaręczy, że energia ta wystarczy, by pokonać przeszkody? Któż obliczy jak wielkie przeszkody energii tej się przeciwstawią I dlatego gdy teoryę takiego ruchu podać mamy, to wtedy pojęcie uzasadnienia komplikuje się i rozszerza. Nie wystarczy wytłómaczyć genezę i istotę, trzeba nadto wykazać konieczność tego ruchu. Koniecznem zaś jest z jednej strony to, co jest wskazane — z drugiej — to, co jest nieuniknione. Tak pojmujemy w życiu codziennem słowo „konieczny". Czy zatem wystarczy wykazać, że ruch jest konieczny w znaczeniu pierwszem, aby stwierdzić, że jego rozwój jest zapewniony, czy też dopiero konieczność w znaczeniu drugiem winna nas uspokoić i zadowolić?

Możnaby sobie zadanie uprościć i ograniczyć się do dowodu pierwszego, gdyby wszystko, co jest wskazane było równocześnie nieuniknionem, nieodzownem. Tymczasem tak nie jest, ani w drobnych zjawiskach codziennych, ani w wielkich ruchach czy tendencyach społecznych. W odludnej wsi zachorował nagle i niebezpiecznie chłop na dyfteryę. Wskazanem byłoby natychmiast zaszczepić mu serum Cóż, kiedy najbliższa apteka o 5 mil jazdy konnej oddalona. Chłop tymczasem umiera.—Czyż nie byłoby wskazanem, aby wieczne szczęście zapanowało na ziemi, ale czy szczęście to musi nastąpić? Któżby śmiał to udowodnić? Można w to co najwyżej wierzyć. Większość asymilantów, co więcej socyaliści żydowscy coraz częściej przyznają, że rozwiązanie kwestyi żydowskiej na własnem terytoryum jest wskazane, ale przyznać nie chcą, że ono jest nieodzowne. Nie można sobie tedy zadania upraszczać, trzeba udowodnić konieczność w pojęciu drugiem. Konieczność tę ujęto w formułę: Żydostwo będzie syonistycznem, albo wogóle — nie będzie! Formuła ta jest niewystarczająca, gdyż wyraża *alternatywę*, w której kryje się zdanie warunkowe: jeśli Żydostwo nie będzie syonistycznem, to musi się zasymilować. Konieczności nie można wyrażać alternatywą, ani zdaniem warunkowem. Formuła brzmieć winna: Żydostwo musi się stać syonistycznem — i tylko

syonistycznem. W ten sposób pojęta konieczność nadałaby teoryi syonizmu charakter kategoryi absolutnej, pozwoliłaby jej zwycięsko przeciwstawić się innym teoryom i poglądom w dziedzinie kwestyi żydowskiej: teoryi socyalistycznej i burżuazyjnie-asymilanckiej, i transcendentalnemu poglądowi mesyanistycznemu. Bo wszak te teorye i poglądy istnieją dzisiaj w Żydostwie obok syonizmu, walcząc z jednej strony ze sobą wzajemnie, a z drugiej z syonizmem o rolę ruchu przyszłościowego. To też teorya syonizmu, należycie przeciw wrogom swym uzbrojona, musi przestać być teoryą syonizmu, a stać się teoryą tzw. „kwestyi żydowskiej“. Ale — z obawą ktoś zapyta — czy nadanie jakiejś teoryi gospodarczej bezwzględnego waloru jest możliwem? Że jest możliwem w syonizmie, to właśnie mam wykazać. Naturalnie z zastrzeżeniem, jasno wynikającem z teoryi ewolucyi dziejowej. Ewolucya dziejowa nie jest linią prostą lecz falistą. Żaden teoretyk socyalizmu nie śmiałby udowodnić (co innego, twierdzić), że ustrój socyalistyczny, jest zamknięciem ewolucyi jako jej ogniwo najdoskonalsze. Syonizm jest dzisiaj kategoryczną koniecznością, ale czy kiedyś nie ustąpi innej formie bytu społecznego, któż to wie. I jeszcze jedno. Konieczność syonizmu, nie wyklucza indywidualnego rozwiązania kwestyi żydowskiej przez asymilacyę i socyalizm, który w pewnym swym odłamie (pozornie narodowym) jest niczem innem, jak tylko drogą do asymilacyi. Jednostki, choćby ich było i tysiące, mogą tą drogą znaleźć spokój i zbawienie. Ale z narodem liczebnie tak silnym jak Żydzi dzieje się tak jak z powietrzem: istnieje tu horror vacui. W miejsce próżni powstałej wskutek asymilacyi jednostek wstępują jednostki nowe, naród jako całość zostaje i żyje, co najwyżej liczebnie osłabiony. Asymilacya i socyalizm golusowy są faktami. Mimo syonizmu, jednostki długo jeszcze przechodzić będą do jednego i drugiego obozu. Jednym z kanonów katechizmu socyalistycznego jest rozwój wielkiego przemysłu kosztem drobnego. Tymczasem statystyka w wielu krajach wykazuje, że drobny przemysł wcale nie upada, lecz owszem rozwija się ciągle. Ale czy mimo to można twierdzić, że socyaliści nie mają racyi? Bynajmniej. Rozstrzyga bowiem statystyka porównawcza, a ta wykazuje, że przemysł wielki w tych krajach o wiele silniej się rozwija, niż przemysł drobny. Tak samo rzecz się ma z syonizmem z jednej — a asymilacyą i socyalizmem golusowym z drugiej strony. Przemysł wielki tylko powoli, stopniowo zdoła w pewnych gałęziach produkcyi wyrugować — drobny, asymilacya i socyalizm golusowy — tylko stop-

pniowo ustępować będą pod naporem życia. Dziś są i działają jeszcze pewne siły w Żydostwie, które kruszą narodowy organizm żydowski i jako strumyki spłukują grudki z niwy naszego bytu zbiorowego i toczą w nicość i zagładę: w asymilacyę i socyalizm golusowy. Ale czy siły te starczą, by brzegi zerwać, pokryć i zalać całą powierzchnię naszego życia? Te siły — to składniki teoryi tych ruchów, którym chcę przeciwstawić teoryę kwestyi żydowskiej tj. genezę, istotę i konieczność syonizmu. Ale konieczność mierzy się życiem przedewszystkiem. Miernik to tem pewniejszy, im dłuższym jest okres życia, którym mierzymy. Syonizm nowoczesny wziął swój początek w r. 1896. Historyę syonizmu dołączę do jego teoryi, jako jej zwierciadło i próbę sił.

Ignacy Schwarzbart.

Przyczyny bojkotu

Czas już najwyższy porzucić metodę wyrównywania (na papierze) sprzeczności, które elementarna siła życia coraz jaskrawiej na powierzchni stosunków polsko-żydowskich zarysowuje, czas już kres położyć strusiej polityce uspokajania opinii żydowskiej fałszowaniem rzeczywistości, kryjącej w sobie groźne memento!

Konflikt między społeczeństwem pol. a żyd. rośnie z dnia na dzień, potężnieje, przybierając potworne kształty. Cała prawie opinia polska zajęła wręcz wrogie wobec nas Żydów stanowisko, wypowiadając się w prasie, na zgromadzeniach i w życiu codziennem za walką bezwzględną na całej linii. Nieliczna garstka, co wbrew ogólnie panującemu prądowi nawołuje do zgody, żąda od nas śmierci samobójczej. To jest cena, której złożenia na ołtarzu „współżycia“ wymagają od naszego narodu ci z odważniejszych, co nie ulegając szałowi szowinistycznemu, ośmielają się prawić bezskutecznie o porozumieniu. O przyznaniu praw narodowych marzą tylko nieliczni publicyści skrajnej lewicy, pozbawionej na długie jeszcze czasy sił realnych, któreby mogły zaważyć na szali wypadków.

Wśród tych warunków lekceważenie zagadnień, wysuniętych na czoło życia żydowskiego na ziemiach polskich, bagatelizowanie ruchu godzącego w podstawy bytu społeczeństwa żydowskiego jest nieszczęściem narodowem, stokroć gorszem od tego, które grozi nam z zewnątrz. Mężne, szczere, otwarte zajrzenie w oczy niebezpieczeństwu, skonso-

lidowanie opinii żydowskiej, skoncentrowanie pracy i samoobrony jest koniecznością, do której samo życie przez żywiołową mocą.

Tragizm położenia Żydów ujawnia się w całej pełni, jeżeli sięgnąć do przyczyn bojkotu. Należy przedewszystkiem stwierdzić, że cele, które przyświecają obecnemu ruchowi, są to tylko, przyobleczone w szaty konsekwentnego hasła, tendencye dawno już przez życie samo w czyn wprowadzane. Bezwątpienia współczesne, bezpośrednie wypadki w Królestwie Polskiem, przypadkowe okoliczności uwarunkowały i przyspieszyły ten nagły „postęp" na drodze eliminowania Żydów ze wszystkich stanowisk, jakie dotąd zajmowali, ale samo wypieranie poza nawias życia społeczno-gospodarczego i intelektualnego istniało i przedtem, zanim przybrało cechę konkretnego programu Ten fakt przyznać musi każdy, kto bez uprzedzeń zastanawia się nad historyą golusowego żydowstwa, kto głębiej i wszechstronniej, w perspektywie historycznej i ze stanowiska ogólno-żydowskiego, a nie lokalnego, problem kwestyi żydowskiej opracowuje. Dlatego też w pierwszym rzędzie trzeba zasadniczo omówić przyczyny, w całej dyasporze wywołujące konflikt między Żydami a „autochtonami", na tej bowiem jedynie podstawie zrozumiemy owo raptowne wzmożenie się w społeczeństwie polskiem prądów anty- czy a-semickich, które tak charakterystyczne piętno nadały najnowszej fazie stosunków polsko-żydowskich.

Antagonizm większości tubylczej i mniejszości żydowskiej, pozbawionej po utracie Palestyny normalnych warunków rozwoju narodowego — oto tło historyi golusu Antagonizm ten różne przybierał formy, przeradzając się z chwilą, kiedy skutkiem postępu gospodarki tubylczej, Żydzi przestają spełniać odrębną funkcyę gospodarczą, w ostre przesilenie ekonomiczne, które problem istnienia czy degeneracyi narodu żydowskiego stawia na ostrzu miecza. Antagonizm, o którym mowa, streszcza się zaś w tem, że ewolucya społeczna narodów, wśród których Żydzi mieszkają rozprószeni, pozostaje w odwrotnie proporcyonalnym stosunku do położenia Żydów. (Rozumie się, że chodzi tu o ludność żydowską, mieszkającą w zwartej masie na pewnych terytoryach.) Wystarczy wskazać na powolną, lecz nieprzerwaną wędrówkę społeczeństwa żydowskiego po upadku ojczyzny, z południowego wschodu na zachód, a stamtąd na wschód, z krajów o wyższej cywilizacyi do okolic, gdzie trzeba było dopiero krzewić nowe wartości kulturalne, wystarczy wskazać na czepianie się Żydów coraz

niższych form gospodarczych w miarę rozwoju tubylców, aby zrozumieć, że motyw antagonizmu narodowego nie jest nowym, że jest on osią, dookoła której historya dyaspory się toczy. Indywidualność narodu żydowskiego zbyt była silną i oryginalną, zbyt bogatą w treść, by uledz warunkom zewnętrznym, które zaogniały konflikt społeczności żydowskiej z otoczeniem. Skuteczne wypieranie żywiołu żydowskiego nie usunęło kwestyi żydowskiej, — przesunęło tylko jej punkt ciężkości do państw wschodniej Europy, gdzie skupiły się z biegiem czasu wielkie masy Żydów o wyrazistej, wiernie zakonserwowanej fizyognomii narodowej. I tu problem antagonizmu ma wszystkie te cechy i znamiona, które towarzyszyły w różnej sile i natężeniu losom żydowstwa golusowego. Istota antagonizmu jest ta sama, forma tylko o wiele ostrzejsza wobec skupienia się wielkiej masy Żydów na niewielkiem stosunkowo terytoryum, wobec przepełnienia wszystkich zawodów, będących źródłem zarobkowania dla ludności żydowskiej, a wreszcie wobec rozwijającego się szybko kapitalizmu, który, powołując do życia nowe siły społeczne i potęgując walkę narodową do niebywałych rozmiarów, największe szerzy spustoszenie w dzielnicy żydowskiej.

Żyjemy w okresie najrozmaitszych „kwestyi narodowych". Unaradawianie wszelkich gałęzi pracy leży na linii rozwoju każdego społeczeństwa. Ten fakt, który zwłaszcza w okresie kapitalistycznej produkcyi jest dźwignią tworzenia się i organizowania państw narodowych, wywołuje konkurencyę narodową, w pierwszym rzędzie tam, gdzie na jednym terytoryum żyją obok siebie dwa odrębne narody. A konkurencya ta przejawia się na każdym polu życia ekonomicznego i kulturalnego, przeradzając się z dorywczej, nieświadomej i bezplanowej, w systematyczną i organizowaną walkę. W walce zwycięża silniejszy, a więc większość narodowa, opanowując całe życie społeczno-ekonomiczne i polityczne na danym terytoryum, a mniejszość staje wobec dylematu: asymilacya, a więc degeneracya narodowa — albo emigracya. Zwyczajnie intenzywna walka narodowa wre na kresach, gdzie dwa organizmy narodowe zazębiają się w siebie całym szeregiem sprzecznych interesów, będących wyrazem ekspanzyi narodowej. Mniejszości narodowe znajdują jednak pomoc w walce konkurencyjnej ze strony kraju macierzystego, który jest oparciem dla nich w dążnościach do utrzymania indywidualności narodowej, a w każdym razie w kraju tym znaleźć mogą przytułek i schronienie — tak, że dla narodu nie giną.

Społeczeństwo żydowskie po upadku ojczyzny znalazło się w tem tragicznem położeniu, że wszędzie właściwie żyło i żyje dotąd — „na kresach“, wszędzie w mniejszości, wydanej na łup bezwzględnej walki narodowej. To rozprószenie, — to rozdarcie organizmu żydowskiego, będące źródłem anormalnego rozwoju Żydo twa golusowego w ciągu całej dyaspory, w ostatnich zwłaszcza czasach grozi społeczeństwu naszemu katastrofą Z jednej strony odrębne narodowo mniejszości żydowskie, porwane siłą konieczności w wir wzmagającej się ciągle walki narodowej, muszą przeciwstawiać się ludności tubylczej w obronie swojej egzystencyi i praw — z drugiej zaś, organizująca się narodowo ludność miejscowa natrafia na obcy żywioł — odrębną indywidualność żydowską — i przeciwstawia swoje interesy, polegające w zasadzie na wszechstronnym i bezwzględnym opanowawaniu całego życia społecznego i politycznego w obrębie danego terytoryum, interesom społeczności żydowskiej. Rezultatem zaś tego konfliktu interesów jest eliminowanie Żydów z jednej gałęzi pracy po drugiej, szalenie szybko rosnąca pauperyzacya, a wreszcie emigracya, która w ostatnich dwudziestu latach przybrała wprost charakter wędrówki całego ludu, przenosząc setki tysięcy rodzin żydowskich z jednej półkuli na drugą.

Na tem tle powaga sytuacyi występuje we właściwem świetle, a stosunki między Żydami a Polakami na ziemiach polskich jako organicznie związane z ogólną, światową kwestyą żydowską, przestają być dla nas zagadką, której rozwiązanie narzuconem zostało obu narodom dopiero w ostatnich czasach. Przyczyny konfliktu tkwią głęboko w całej anormalnej strukturze gospodarczo-narodowej społeczeństwa żydowskiego i, jakkolwiek może to być przykrem Polakom i Żydom, nawołującym do zgody i harmonii, w interesie prawdy trzeba skonstatować, że działają tu potężne siły społeczne, którym przeciwstawić możemy tylko nasze — pia desideria.

Omówienie przyczyn, tłómaczących zasadniczo istotę kwestyi żydowskiej, nie wyjaśnia nam jednak całego szeregu okoliczności, które spowodowały tak niespodziane rozszerzenie się nienawiści do Żydów wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Obawa przed „Żydem“ zjednoczyła w ostatnich czasach wszystkie prawie partye polityczne Królestwa. pod sztandarem bezwzględnej walki z żywiołem żydowskim. — Narzuca się tedy pytanie, co poprzedziło ten gwałtowny wybuch judofobii, czy zaszły jakieś radykalne zmiany

w życiu obu społeczeństw, które uwarunkowały bojkot? Odpowiedź na to pytanie prowadzi nas do omawiania okoliczności, które wpłynęły na formę antagonizmu polsko-żydowskiego. Bojkot bowiem jest niczem innem, jak tylko ostrzejszą formą walki z żywiołem żydowskim na podstawie jasno sformułowanego programu działania. Zasadnicze zaś względy, o których przedtem była mowa, wyświetlają treść konfliktu, nie tłómaczą jednak bynajmniej zewnętrznych znamion obecnego przesilenia. Tutaj należy szukać innej, bardziej bezpośredniej przyczyny.

Przytacza się cały szereg powodów, które zrewolucyonizowały pogląd społeczeństwa polskiego na sprawę żydowską; stawia się przytem w jednym rzędzie okoliczności uboczne, przypadkowe obok przełomowych, decydujących, co wprowadza zamieszanie i nieład, utrudniając oryentacyę. Nie można n. p. zaprzeczyć, że agitacya skrajnie antysemickich partyi, których jedyną racyą bytu i rozwoju jest szerzenie zwierzęcej nienawiści rasowo-wyznaniowej, — wysiłki pewnych sfer kupiectwa polskiego, odnoszących doraźne, osobiste korzyści „brzęczącej natury", ze szczucia przeciw Żydom, — straszenie Polaków urojoną działalnością rusyfikatorską t. zw. „Litwaków" — przyczyniły się do „uświadomienia" ogółowi polskiemu „niebezpieczeństwa" żydowskiego. Są to jednak wszystko okoliczności zewnętrzne, powierzchowne, których źródło tkwi głębiej. Odkrycie tego źródła nie nastręcza większych trudności.

Najważniejszym argumentem publicystyki polskiej przeciwnej bojkotowi, jest fakt dokonywującej się stopniowo asymilacyi Żydów, której nie należy utrudniać, względnie uniemożliwiać głoszeniem walki narodowej. Stąd wniosek: różnica między zwolennikami a przeciwnikami bojkotu polega na tem, że pierwsi *nie wierzą*, a drudzy *jeszcze wierzą* w asymilacyę Żydów. Innemi słowy, gdyby ktoś przekonał naszych „przyjaciół", że o asymilacyi narodu żydowskiego niema mowy, natychmiast obrońcy dzisiejsi zwróciliby się jutro przeciw nam. Tak więc niewiara w asymilacyę jest tem wdzięcznem podłożem, na którem krzewią się tak bujnie „różnobarwne" kwiatki antysemityzmu. Uświadomienie narodowe, szerzące się z siłą żywiołu wśród społeczeństwa żydowskiego, uświadomienie, które z bezczynnej, bezwolnej masy żydowskiej rzeźbi żywy, do życia się rwący naród, przeciwstawiając garstce niedobitków asymilacyi zbiorową wolę ludu — oto źródło rozwydrzenia szowinistycznego i rozbudzenia dzikich instynktów żydożerczych.

Proces odrodzenia narodu żydowskiego zaskoczył społeczeństwo polskie, oszukiwane zapewnieniami asymilantów, wskazujących na asymilacyę jako na jedyną formę rozwiązania sprawy żydowskiej. Fałszując fakta i wolę ludu żydowskiego, operując organizmem narodu tak, jak się operuje liczbą, pewną sumą martwych pionków, szukali asymilanci karyery politycznej i znaleźli posłuch w społeczeństwie polskiem, które, nie znając istotnego stanu rzeczy, polegało na twierdzeniach i obietnicach szermierzy degeneracyi narodowej. Indyferentyzm i bierność ludu żydowskiego (historycznie uwarunkowane) były najlepszym środkiem uprawdopodobnienia tezy, że naród żydowski chce asymilacyi. Społeczeństwo polskie uwierzyło zapewnieniom i, obdarzając zaufaniem i... godnościami oficyalnych „reprezentantów" nieasymilującego się ludu, sądziło, że kwestyę żydowską u siebie rozwiązało. „Die oberen zwei (nie „zehn") Tausend" „Bauchjuden", dobrze sytuowanych i inteligentów goniących za mandatami, — to była jednak tylko zwierzchnia błyszcząca skorupka, którą pierwszy żywszy odruch narodowy rozbił na drobne strzępy. Mimo głośnych programów pracy nad uobywatelnieniem i spolszczeniem Żyda, — programów beznadziejnych wobec apriorycznej niemożliwości zasymilowania całego ludu, — kwestya kulturalnego i towarzyskiego zbliżenia się polsko-żydowskiego nie postąpiła o krok naprzód. Dziewięć dziesiątych ludu, który „reprezentowali" asymilanci żyło po żydowsku, ani na chwilę nie marząc o jakimś wyrzeczeniu się swojej indywidualności narodowej.

Kiedy pierwsze objawy budzącej się woli i świadomości narodowej zaczęły mącić błogi spokój pewnych siebie „przedstawicieli", wtedy zaczęto na gwałt kłamać rzeczywistość i zapewniać, że to tylko chwilowa zabawka młodych zapaleńców. „Zabawka" urosła w wielki ogólno-narodowy ruch — a wówczas urządzono nagonkę. Biedni, zdyskredytowani menerzy asymilacyi, wysilając się bezskutecznie nad zatamowaniem rozwoju narodu żydowskiego, rzucili w społeczeństwo polskie hasło walki z „wrogiem", który nieprawnie wdziera się w stan posiadania narodu polskiego. W tej wielkiej trwodze o własność narodową polską nie zapomniano też o własnej skórze i pospiesznie zrobiono podział na nieprzyjaciół zaciętych i serdecznych przyjaciół, siebie stawiając w rzędzie najserdeczniejszych.

A społeczeństwo polskie, uważając Żydów za dawno już zawłaszczony materyał, który miał służyć do pomnożenia własnych sił narodowych, skwapliwie przyjęło hasło walki. Polacy, zaskoczeni

nagłem (dla nich, a nie dla tych, ktorzy znali rzeczywistość żydowską) pojawieniem się nowego czynnika narodowego w życiu, wegetującego dotąd marnie, ludu żydowskiego, zaczynają oddzielać „wrogów“ od „przyjaciół“, pierwszym wypowiadając walkę, drugich natomiast hojnie obdarzając. Lecz w miarę wzrostu i rozwoju idei narodowej coraz bardziej zmniejszała się liczba „przyjaciół“, aż wreszcie zwarty obóz polski ujrzał przed sobą samych tylko — „wrogów“. I padło hasło bojkotu wszystkich Żydów za to, że ewolucya współczesnego żydowstwa rozwiała wszelką złudę asymilacyi, przeistaczając paryasa golusowego w świadomego swych obowiązków Żyda — narodowca.

Konkluzya, którą nasuwa omówienie przyczyn bojkotu, do poważnych skłania refleksyi. Złowróżbnie zarysowuje się prognoza jutra żydowskiego. Z jednej strony *żelazne prawa rozwoju społecznego* usuwają grunt z pod nóg ludu żydowskiego, a z drugiej *rozwijająca się żywiołowo świadomość żydowska*, której żadna przemoc nie zniszczy, budzi wśród otoczenia nieżydowskiego najgorsze instynkty nienawiści narodowej. I znowu jesteśmy bogatsi o jedno bolesne doświadczenie, które tym z nas, co jeszcze wątpią, powinno rozjaśnić mózgi i rozpalić serca. Środki pomocy doraźnej, jakkolwiek bezwarunkowo konieczne, stosowane tu na miejscu, pozostaną zawsze tylko — paliatywami. W walce z logiką dziejów i silnemi większościami tubylczemi *o trwałych sukcesach narodowych* marzyć nie możemy. Samoobrona i samopomoc narodowa tylko **w radykalnem rozwiązaniu** naszej odwiecznej sprawy znaleźć mogą swój **pełny wyraz**—w rozwiązaniu, które **wprowadzi nasze społeczeństwo w szczęśliwe grono żyjących na własnej, ojczystej ziemi narodów.**

imp.

Z dziejów politycznych Palestyny po roku 70.

W szponach rzymskich orłów dogorywało państwo judzkie. Kilkaset tysięcy poległych i drugie tyle pojmanych w niewolę, świadczyło, jak drogą była narodowi ziemia, za którą walczył. Upadek ostatniej twierdzy Masady (73 r.) zdobytej, w chwili, gdy jej obrońcy sami życie sobie odebrali, byle nie wpaść w ręce znienawidzonego wroga, było zakończeniem tej dziejowej tragedyi, jakiej nie widział świat starożytny od czasu upadku Kartaginy. Palestyna stała się rzymską prowincyą, a wszyscy Żydzi musieli odtąd płacić rządowi osobny podatek „fiscus iudaicus“, w wysokości, w jakiej przedtem

uiszczali na rzecz świątyni jerozolimskiej. Tylko północna część kraju Galilea zachowała pozory niepodległości, otrzymawszy z ramienia Tytusa na namiestnika Agryppę II. z dynastyi herodyańskiej, który uchodził jeszcze wśród ludu za króla żydowskiego.

Wyprawa Trajana w głąb Azyi przeciw Partom, daje Żydom dobrą sposobność do wzniecenia powstania, obejmującego niemal wszystkie kraje Morza Śródziemnego, między niemi i Palestynę. Po zaciętej walce zdołał jednak Trajan bunt stłumić. W kilkanaście lat potem, kiedy Hadryan cofnął swe pozwolenie na odbuwanie świątyni, wybucha wśrod Żydów palestyńskich olbrzymie powstanie pod wodzą Bar-Kochby. Blizko pół miliona Żydów miało w niem brać udział. Po dwuletniej rozpaczliwej walce powstańcy zostali rozbici, twierdza Bethar przez rok jeszcze zdołała się utrzymać, w końcu padła i ona, a przy szturmie zginął również Bar-Kochba, przez wielu uważany za Mesyasza (135 r.). Odtąd dola Żydów nadzwyczaj się pogorszyła. Hadryan kazał pługiem zaorać ziemię, na której dawniej wznosiła się świątynia, miasto przezwał Aelia Kapitolina, a Żydom wzbronił do niej przystępu. W tym samym mniej więcej czasie zrywają ostatecznie chrześcijanie z żydostwem i zaczynają coraz częściej przeciw niemu wrogo występować, zwłaszcza od chwili kiedy chrystyanizm na soborze nicejsk. (325 r.) proklamowany został religią państw. Raz jeszcze za panowania Juliana Apostaty zajaśniał dla Żydów promyk swobody. Panowanie jednak tego władcy, który utrzymywał przyjazne stosunki z ówczesnym patryarchą palestyńskim Hilelem II, trwało bardzo krótko (361—363). Następca Juliana Jovianus kontynuował metodę poprzednich władców w odniesieniu do Żydów, metodę systematycznych prześladowań. Wskutek takich stosunków emigracya Żydów z Palestyny ciągle rośnie, a kraje jak Babilonia, Persya, stają się centrami Żydostwa. Podział imperyum rzymskiego na wschodnie i zachodnie (394) oddaje Palestynę pod władzę bizantyjskich cesarzów, a w miarę wzrostu siły kościoła staje się położenie Żydów coraz przykrzejsze. Według ustaw Teodozyusza Młodszego nie mieli Żydzi dostępu do honorowych urzędów, zabroniono im budować domy modlitwy, a do tych ograniczeń na polu praw obywatelskich dołączają się za Justyniana (527-565) prześladowania religijne. Nie wolno było obchodzić święta pesachu, a zeznania świadka żydowskiego w odniesieniu do chrześcijanina nie miały wiarygodności. Te prześladowania sprawiły, że kiedy wojska perskiego króla Chesroesa II wkroczyły do Palestyny. Żydzi wzniecili w kraju powstanie, pociągnęli z Persami na Jerozolimę, zdobyli ją i ruszyli mszcząc się po drodze na chrześcijanach, na Tyr. Ale gwałty jakich dopuszczali się Persowie, skłoniły Żydów do zawarcia sojuszu z cesarzem bizantyjskim Herakliuszem, który też Persów z kraju wyparł, jednak paktu nie dotrzymał, a idąc za podszeptem imnichów jerozolimskich, zarządził w kraju krwawe prześladowani. przywrócił zapomniane już edykty Hadryana i Konstantyna (627).

W 7-mym wieku zdobywa następca Mahomeda Omar Syryę z Palestyną a jakkolwiek stanowisko koranu i kalifów w odniesieniu do Żydów nie był życzliwe, to przecież kalifowie okazywali daleko większą tolerancyę niż chrześcijanie. Jerozolima została przemieniona w kolonię wojskową, a żywioł arabski w Palestynie coraz bardziej się wzmaga. Wskutek walk dynastycznych dostaje się Palestyna pod władzę egipskich Fatymidów. Jeden z tych kalifów Hakim ogłosiwszy się namiestnikiem Boga, prześladował wszystkich, którzy w boskość jego nie wierzyli, między innymi Żydów. Przywrócił dawne ograniczenia, które Omar na początku panowania ustanowił, wreszcie zburzył synagogi i Żydów wypędził z państwa (1014). Dopiero śmierć jego uwolniła Żydów od tych prześladowań. Z czasem potęga arabska podupadła i uległa licznym plemionom tureckim, które wtargnąwszy do Azyi przedniej, zagarnęły także Palestynę. To było powodem do pierwszej wyprawy krzyżowej, która zakończyła się zdobyciem Jerozolimy przez Gotfryda z Buillonu (1099). W Jerozolimie sprawili krzyżowcy rzeź między Mohametanami i Żydami, których zgromadziwszy w synagodze żywcem spalili. Kiedy zaś Turkom udało się zdobyć jedną z głównych twierdz chrześcijańskich, Edessę, ruszyły wojska niemieckie i francuskie na drugą wyprawę krzyżową (1147), która poza nowemi prześladowaniami Żydów, nie dała żadnego rezultatu. Nowe zwycięstwa Turków, zdobycie Jerozolimy przez Saladyna powoduje trzecią wyprawę krzyżową trzech państw, które jednak, mimo drobnych sukcesów Jerozolimy, zdobyć nie mogły.

Wskutek tych walk i wypraw, liczba Żydów osiedlonych w Palestynie nadzwyczaj zmalała i nie przenosiła, według Graetza, podówczas tysiąca rodzin. Trzy następne wyprawy bez- lub pośrednio skierowane na Palestynę, niczego nie osiągnęły, a z końcem wieku 13-tego, z upadkiem Akki, stali się Turcy zupełnymi panami kraju.

Aż do wieku 16-tego wypełnione są dzieje Palestyny walkami i rozruchami wśród Mameluków, aż wreszcie zdołał ich pobić sułtan osmański Selim. Przez 3 następne wieki nie występuje Palestyna na widownię dziejową. W tym czasie gminy żydowskie w kraju zupełnie podupadły, nie tyle wskutek wojen, ile wskutek wielkich podatków i zdzierstwa tureckich urzędników. Na początku rewolucyi francuskiej (1799) udaje się Napoleon do Egiptu i pobiwszy pod Piramidami Mameluków, rusza przeciw Turkom do Palestyny. Zdobywa po zajęciu Jaffy twierdzę Akkę, lecz dalsze wypadki we Francyi zmusiły go do powrotu. O Jerozolimę wybucha następnie wojna „krymska“ między Turcyą a Rosyą, która wkrotce zamieniła się w europejską (1855) a zakończyła się pokojem paryskim, w którym Turcyi zagwarantowano posiadanie Palestyny.

Otwarcie kanału suezkiego (1869), które spowodowało zupełny przewrót w handlu światowym, nakłoniło mocarstwa europejskie do gospodarczego podboju wschodnich krajów. Francya stara się to

osiągnąć przez inwestycye kapitałów w najważniejsze przedsiębiorstwa, Niemcy także przez kolonizacyę. Sektor Templaryuszów z Wirtembergii zakłada przy poparciu rządu 4 kolonie (1869—73) koło Jaffy, Haify i Jerozolimy, jednak rozwój ich jest bardzo słaby; do dziś koloniści niemieccy nie liczą nawet 2000 głów. Natomiast idea kolonizacyi. Palestyny głoszona na zachodzie przez Kalischera i Hessa i propagowana na wschodzie przez Gordona, Smoleńskiego i Lilienbluma, stała się wśród Żydów popularną. Po pogromach 1881 r. garstka inteligentów razem z członkami „Bilu" udają się do Palestyny, zakładają kolonię Riszon le'Zion, wkrótce powstaje Zichron Jakob, aż poparcie szlachetnego Żyda barona Edmunda Rotszylda daje ruchowi kolonizatorskiemu możność pomyślnego rozwoju. Dzisiaj liczba kolonistów żydowskich, posiadających 41 kolonii, dochodzi 10.000. Podobnie w miastach ludność żydowska coraz bardziej rośnie w przeciwieństwie do chrześcijańskiej, która stopniowo maleje. Z 70.000 ludności Palestyny ¾ stanowią Arabowie, 100.000 Żydzi, nieco mniej chrześcijanie.

Nader silnie wzrastający w ostatnich latach wpływ nasz w Palestynie, każe przypuszczać, że kraj ten znajduje się obecnie w zaraniu nowej fazy dziejowej, w której mają znowu — jak ongiś — Żydzi odegrać decydującą rolę.

Jazet.

Kronika palestyńska

Gimnazyum hebrajskie w Jaffie dzieli się na 3 kursy. Pierwszy kurs t. zw. przygotowawczy trwa 3 lata i odpowiada tutejszym szkołom ludowym. Rzecz jasna, że już od pierwszej klasy mówi się do dzieci po hebrajsku. Rozmówki swobodne, czytanie, pisanie, rachunki — w pierwszej, od drugiej klasy biblia i gramatyka hebrajska, a od trzeciej pierwsze wiadomości przyrodnicze i kraju rodzinnego — oto przedmioty, wchodzące w zakres kursu przygotowawczego. Planowa gimnastyka, ćwiczenia na wolnem polu i śpiewy wpływają ponadto dodatnio na rozwój fizyczny dzieci. Umiejętnie prowadzone rozmówki na różne tematy rozwijają umysł dziecka i zbliżają je do przyrody. Przykro pomyśleć, że setki tysięcy naszych najmłodszych spędza najładniejsze lata w szkołach obcych, pozostaje pod wpływem obcej kultury i wychowuje się w atmosferze nam często wrogiej, że drugie tyle karłowacieje moralnie i fizycznie w ponurych i ciasnych chederach, przy żmudnej nauce ze zżółkłych foliantów i przy powtarzaniu niezrozumianych przepisów, — i to w ciągłej obawie przed rózgą rebego.

Drugi kurs t. zw. niższy trwa 5 lat i odpowiada tutejszemu niższemu gimnazyum, ale ma charakter bardziej komercyalny. Na pierwszym planie stoją nauki biblijne, talmud i agada w przeróbce, dla uczniów w tym wieku przystępnej. Z nauk przyrodniczych, podobnie

jak tutaj, bierze się zoologię, botanikę i mineralogię, z geometryi planimetryę i początki stereometryi, z algebry dochodzi się do logarytmów włącznie, historyę żydowską doprowadza się do okresu haskali, a ogólną do czasów reformacyi. Z języków obcych jest obok francuskiego obowiązkowym arabski, i to od drugiej klasy począwszy aż do ukończenia studyów. Przedmiotem nadobowiązkowym jest od 4-ej klasy język niemiecki. Łacina i greka nie wchodzą w zakres kursu niższego. Poświęca się natomiast dość wiele czasu przedmiotom handlowym. Buchalterya pojedyncza i podwójna, geografia ze szczególnem uwzględnieniem handlowej, korespondencya i inne ogólne wiadomości kupieckie nadają temu kursowi — jakeśmy to wyżej zaznaczyli — charakter komercyalny. W ten sposób stara się gimnazyum zastąpić brak szkół fachowych i handlowych. Nie zaniedbuje się naturalnie przytem wszystkiem gimnastyki, śpiewu i rysunków.

Kurs trzeci t. zw. wyższy trwa 3½ roku i ma dwa kierunki; jeden realny, drugi klasyczny. W kursie tym mają się już nauka biblii i talmudu na ukończeniu. Nauki te uzupełnia się jeszcze komentarzami. Więcej wagi kładzie się na literaturę nowohebrajską, wypracowania szkolne i domowe. Wiadomości z przyrody powtarza się i rozszerza. Geometryę, algebrę i fizykę wyczerpuje się podobnie jak tutaj. Historyę żydowską i powszechną doprowadza się do czasów najnowszych. Na kursie tym rozpoczyna się naukę łaciny i greki i w przeciągu 3½ roku bierze się tyle, ile w tutejszych gimnazyach przez 8 względnie 6 lat nauki. Języki te jednak obowiązują tylko na kursie klasycznym. Chemia, geometrya wykreślna i rysunki obowiązują uczniów kursu realnego. Ostatnia klasa t. zw. uzupełniająca trwa pół roku i obejmuje naukę logiki i psychologii. Prócz tego podaje się uczniom pewne ogólne wiadomości o literaturach obcych i o ich wpływie na literaturę hebrajską. Powtarza się wreszcie jeszcze matematykę i fizykę.

A teraz jeszcze parę innych szczegółów. Wpisowe wynosi 10 fr; roczna opłata na kursie przygotowawczym 60, na niższym 80 a na wyższym 120 franków. Mniej zamożni uczniowie bywają uwzględniani. Obok gimnazyum jest pensyonat, gdzie można za 65 fr. znaleźć umieszczenie. — Do szkoły uczęszczają chłopcy i dziewczęta. Taksamo wchodzą w skład grona nauczycielskiego obok nauczycieli również nauczycielki.

Ruch gimnastyczny wśród młodzieży żydowskiej w Palestynie wzmaga się z każdym dniem. Przed siedmioma laty powstało w Jaffie pierwsze towarzystwo gimnastyczne. Dzisiaj mamy już w każdem prawie mieście i kolonii palestyńskiej drużyny gimnastyczne. Wszystkie te towarzystwa związały się w jedną organizacyę „Makkabi“, która wydaje już od trzech miesięcy swój własny organ. „Makkabi“ staje się powoli centrum nietylko odrodzenia fizycznego, ale i ruchu umysłowego młodzieży palestyńskiej. Najlepiej są rozwinięte towarzystwa w Jerozolimie i Jaffie, gdzie liczba członków dochodzi do 200.

Pod względem liczbowym, przedstawia się stan towarzystw następująco: Haifa ma 40 członków, Beirut—35, Pethach Tikwah—108, Zichron Jakob—86, Rechoboth—50, Ekron—25, Riszon le Zion—25, Gederah—20, Ness Zionah—18. W liczbach tych jest młodzież żeńska bardzo silnie reprezentowana. W czasie Purymu odbył się w Jaffie trzydniowy kurs przodowników, w którym brało udział 28 osób z rozmaitych miast i kolonii palestyńskich.

Z ruchu młodzieży.

Kraków. Praca kółkowa obejmuje przedewszystkiem historyę żydowską, palestynografię i historyę syonizmu. Ponadto kładzie się wielki nacisk na naukę języka hebrajskiego i jego literatury, literatury żyd. i ekonomii społecznej. Żałować tylko należy, że nauki przyrodnicze są po macoszemu traktowane. Obok tej systematycznej pracy kółkowej odbywają się co tydzień wykłady z najrozmaitszych dziedzin wiedzy współczesnej, jakoteż zebrania dyskusyjne. Najlepszym dowodem, jak bardzo praca powyższa zasługuje na uznanie jest ten znamienny fakt, że cały szereg kolegów zgłosił się dobrowolnie do nieobowiązującego egzaminu z przerobionego w kółkach poszczególnych materyału. A podnieść należy, że egzamin wypadł nadspodziewanie dobrze. Wspomnieć jeszcze wypada o t. zw. kółku referentów, które się niedawno zawiązało. Przypuszczamy, że po niejakim czasie wyjdą z tego kółka doskonale przygotowani refenci kółek i odczytów. Utworzyło się również niedawno kółko dramatyczne, które miało przed kilkoma tygodniami sposobność wykazać się z plonów dotychczasowej pracy. Na wieczorze urządzonym ku czci Bilowców odegrało wspomniane kółko z wielkiem powodzeniem, wobec szczelnie zapełnionej widzami sali, dramat Malza p. t. Mojżesz Blum.—Praca jednak idzie nietylko w głąb, ale i wszerz. Zewnętrznym objawem i wyrazem tego ostatniego kierunku pracy jest olbrzymi wprost wzrost liczby pracujących w kółkach samokształceniowych kolegów. — Nie podobna już dzisiaj — jeśli się chce mówić o ruchu wśród młodzieży żydowskiej — pominąć ruch wśród młodzieży żeńskiej, który się w ostatnich miesiącach znacznie podniósł i ożywił. — O ile z pracy Akibowców z zadowoleniem wyrazić się możemy, to musimy jednak wskazać na pewne luki w pracy Jehudowców. Praca wprawdzie i tu jest uczciwa i pilna, ale nie dosyć systematyczna. Ciężar jednak odpowiedzialności za ten stan rzeczy nie spada na kierowników kółka, lecz na starszych akademików, którzy nie doceniają wartości i znaczenia tego koła. Nie mamy jednak Jehudowcom nic do zarzucenia, o ile chodzi o agitacyę na zewnątrz, gdyż z tego zadania się w zupełności wywiązali, taksamo zresztą jak doskonale i z prawdziwym pietyzmem przygotowali wieczorek ku czci Jehudy Halewiego, za co im się uznanie należy.

Kraków. Organizacya skautów żydowskich "שומרים" założona w Krakowie z końcem zeszłego roku szkolnego rozpoczęła swą działalność dopiero w roku bieżącym. Istnieje 1 drużyna „Bar-Kochba" złożona z 8 patroli chłopców i 2 patroli dziewcząt. Raz w tygodniu odbywają się dla wszystkich patroli zebrania w lokalu, w niedzielę ćwiczenia w polu, ponadto raz w tygodniu ćwiczenia gimnastyczne na sali Ż. T. G. Skauci i skautki uczęszczają 3 razy tygodniowo na kurs samarytański, prowadzony przez Dra Schwarzbarta. Nadto istnieje kurs przodowników dla patrolowych. Praca w samym skaucie jeszcze nie jest usystemizowana. Daje się dotkliwie odczuwać brak odpowiednich przodowników i fachowych kierowników.

Wiedeń. Jeżelibyśmy tylko cyframi mierzyli postęp myśli syońskiej wśród tutejszej młodzieży szkół średnich, to niewątpliwie nie jest on zadawalniający. Na 3000 przeszło młodzieży żydowskiej zaledwie 200 mieni się syonistyczną. Jeżeli jednak uwzględnimy geograficzno-historyczne warunki, to musimy i te cyfry nazwać pomyślnemi. Żydostwo Wiednia jest zupełnie zasymilowane, a wychowanie jakie rodzice dają dzieciom jest wzorowe pod każdym innym względem, ale nie narodowym. „Wystrzegaj się tego, bo to jest żydowskie" — lub podobna nuta daje się odczuć w środowisku, w którem żyje młodzież żydowska. Dla niej jest też syonizm, jakby objawieniem czegoś zupełnie nowego, początkiem tej fazy ewolucyi duchowej, którą młodzież galicyjska dawno już przebyła. Widocznem to jest w programie ich pracy, skierowanym raczej do teoretycznego zgłębienia syonizmu i historyozofii żydowskiej, aniżeli do gruntownego poznania wiedzy judaistycznej, literatury narodowej i t. d. Na dowód kilka ostatnich odczytów wygłoszonych przez znanych członków stow. „Zion": „Kulturprobleme und die jüdische Jugend" „Martin Bubers 3 Reden über das Judentum" (3 odcz.) „Die Grundlagen des Oppenheimerschen Sozialismus" i t. d. Co do samej organizacyi, to trzeba rozróżnić 2 typy: stowarzyszenia (4) i związki (11). Te ostatnie są syonistyczne tylko z nazwy i wstęgi. Każde kółko liczy 15 — 20 członków, ma własną bibliotekę, schodzi się raz na tydzień na odczyt, wygłaszany przez kolegów samych lub akademików. Stowarzyszenia tworzą kartel, który je obowiązuje tylko do solidarnego występywania na zewnątrz. Pod względem fizycznego rozwoju stosunki są dość pomyślne dzięki działalności pięciu tutejszych żyd. tow. gimn. Założony świeżo „Blau-Weiss-Bund" ma na celu zbliżenie młodzieży żydowskiej do natury i krzewienie koleżeńskiego ducha. Organizacyi koleżanek na razie niema. W szkole nie daje się antysemityzm, ani ze strony profesorów, ani kolegów, zbytnio odczuwać. Reszta młodzieży zorganizowanej jest socyalistyczną i stoi na gruncie ortodoksyjnego marksizmu. Pismo dla młodzieży syońskiej po upadku „Unsere Hoffnung" nie wychodzi.

X.—

Tarnów. Liczba młodzieży, grupującej się w naszych kółkach samokształceniowych jest wcale znaczna. Obok kursów hebrajskich, mamy cztery kursy historyi żydowskiej, jakoteż seminaryum dla kierowników kółek. Dwa kursy mamy dla historyi syonizmu, na innych dwóch robi się palestynografię. Prócz pracy w poszczególnych kółkach odbywają się co tydzień wspólne dla wszystkich wykłady. Oto tytuły kilku ostatnich odczytów: „Próby rozwiązania kwestyi żydowskiej", „Sekty żydowskie", „Problem społeczny w starożytności", „Josephus Flavius" i t. d. Niedawno temu odbył się wieczór ku czci Bialika, ze współudziałem Dra Tischa i wieczór dyskusyjny na temat: „Syonizm a religia żydowska". Drużyn skautowych mamy 2. Liczba dzieł w bibliotece naszej wynosi 297.

Bochnia. Dzięki staraniom K. O. w Krakowie zawiązało się u nas przed kilkoma miesiącami koło żeńskie, które się mimo rozlicznych trudności, wcale dobrze rozwija. Wedle wskazówek z Krakowa robi się historyę żydowską i palestynografię. Główny nacisk kładzie się jednak na naukę języka hebrajskiego, która się odbywa pod kierunkiem p. Sitzera. Od czasu do czasu urządzamy czytanki z literatury żydowskiej. Niedawno temu przystąpiłyśmy wreszcie do urządzenia biblioteki.

Koledzy i Koleżanki!

Smutnym objawem tragedyi naszego anormalnego położenia jest fakt, że wszędzie, gdzie tylko nas nieszczęsny los zagnał, posługujemy się — zmuszeni do tego warunkami życia — językami obcymi, nie odpowiadającymi ani naszemu myśleniu, ani tysiącletniej kulturze naszego narodu, nie władamy natomiast językiem własnym, językiem nie tylko naszej świetnej przeszłości i przyszłości, ale także naszej teraźniejszości w Palestynie. W Ojczyźnie naszej, stojącej dziś w zaraniu odrodzenia — język naszych praojców zdobywa sobie coraz silniejsze podstawy, zyskuje jedną placówkę za drugą, powstają hebrajskie szkoły ludowe, gimnazya hebrajskie, a nasi mężowie kierujący rzucili już hasło stworzenia uniwersytetu hebrajskiego w naszej metropolii jerozolimskiej Język hebrajski jest już obecnie językiem potocznym w naszym kraju; dziś trudno zwiedzać Palestynę bez znajomości starożytnego, a jednak odmładzającego się języka hebrajskiego.

A z drugiej strony w centrach naszego życia narodowego w Golusie kwitnie piękna literatura hebrajska, wydająca takich eprezentantów, jak Bialik, Czernichowski, Achad-Haam, którymi

poszczycićby się mógł naród najkulturalniejszy. Odżywają słowa Biblii, Jeremiasza i Jezajasza. Odradza się razem z życiem żydowskiem język, uważany dotąd za język „rytualny" tylko — za twór skostniały, który nigdy zmartwychwstać nie może. Przekonujemy się, że język starożytny, w którym chciano widzieć tylko cenny przedmiot z archiwum kulturalnych zabytków ludzkich, umie z jednej strony stworzyć samorzutnie słowa dla najprymitywniejszych i codziennych pojęć naszego skonbinowanego życia praktycznego, a z drugiej strony zdolny jest być wyrazem najgłębszych myśli filozoficznych (Achad-Haam) i najgorętszych uczuć patryotycznych (Bialik).

Te fakty i tę prawdę przyniosło nam samo życie, które silniejsze jest niż ironiczne uśmiechy i golusowe argumenty naszych „serdecznych" przyjaciół.

Młodzież żydowska, która przejęta ideałem Herzla, zrzuca z siebie pęta golusowe, nie może obojętnie spoglądać na te pocieszające objawy hebraizacyi żydostwa. Młodzież syońska. mająca być awangardą swego narodu nie może być połowiczną. Z ideału syonistycznego wypływa konsekwentnie: **poznanie ducha kultury żydowskiej przez opanowanie staro- i nowo-hebrajskiej literatury, a osiągnąć to można tylko przez nauczenie się języka hebrajskiego**.

Koledzy i Koleżanki! Niebawem opuścicie ciasne mury szkolne. **Skorzystajcie z wolnego czasu dla nauki języka hebrajskiego**!!

Wiadomości bieżące

Celem umożliwienia szerszym kołom naszych kolegów i koleżanek wyuczenia się języka hebrajskiego, wyjdzie naszem staraniem z pod redakcyi p. S. Walkowskiego samouczek „**Chobroth Horaah**" z polskim językiem wykładowym. Podręcznik ten będzie zastosowany do potrzeb inteligentnej młodzieży męskiej i żeńskiej — a będzie się również nadawał jako podręcznik dla kursów. Pierwszy zeszyt tego samouczka ukaże się w pierwzych dniach września. Dalsze zeszyty będą wychodziły w dwutygodniowych odstępach czasu.

Staraniem Związku Żyd. Tow. gimn. i sport. z Galicyi i Bukowiny, odbędzie się we Lwowie od 15. lipca do 30. września kurs przodowników dla drużyn skautowych i ćwiczeń gimnastycznych. Wzywamy wszystkie organizacye skautowe, aby celem zapewnienia sobie odpowiednich sił kierujących, obesłały jak najliczniej ten kurs. Mieszkanie otrzyma każdy darmo. Koszta utrzymania wynoszą dziennie 2 K.

Wydawca i odpow. redaktor: Dr. Maks Leser. — Redaguje: Saul Rieger.
Drukarnia M. Lenkowicza w Krakowie.

JEDYNA W KRAKOWIE PRAWDZIWA CHEM.
oo PRALNIA I ARTYSTYCZNA FARBIARNIA oo

TĘCZA

TELEFON Nr. 1471.

POLECA SIĘ DO WSZELKICH ROBÓT W ZAKRES TEN WCHODZĄCYCH.

FABRYKA: CZARNOWIEJSKA 72.

Biura przyjęcia: ul. św. Sebastyana 10, Długa 1, ulica Karmelicka 1, ulica Grodzka 51, ul. Floryańska 29, ulica Krakowska 14.

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS